№ 7. ŁOWICZ, niedziela 10 lutego 1918 roku. Rok II.

Gazeta Łowicka

CENA PRENUMERATY:
w Łowiczu rocznie . . . . mk. 6.50
półrocznie . . „ 3.25
kwartalnie . . „ 1.65
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . mk. 8.60
półrocznie . . „ 4.30
kwartalnie . . „ 2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedyńczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f.
Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.
Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 7 m. 30.
Zachód „ „ „ 4 m. 59.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Loterja klasyczna R. G. O.

GŁOWNA WYGRANA 500,000 MAREK

Ciągnienie 1-ej klasy odbędzie się 12 i 14 Lutego

Losy są do nabycia w biurze Rady Opiekuńczej m. Łowicza ulica Mostowa № 3.
i w sklepie Emila Balcera, ul. Nowy Rynek.

sᵒyL na dniówkę i udziały do 30 całych losów na 1-ą klasę po 6 mk. za udział nabywać można w biurze Rady Op. m. Łowicza codziennie od godziny 10 rano do 6-ej wieczorem.

UZUPEŁNIENIE.

W pomieszczonym w poprzednim № Gazety podziękowaniu wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi zgasłej

Ś. p. Aleksandry z Kałużnych Hermanowiczowej,

opuszczono nazwisko p. Leona Gołębiowskiego, burmistrza miasta, co niniejszym pozostała rodzina uzupełnia.

APTEKA HIRSZOWSKICH

dezynfekuje

MIESZKANIA, GARDEROBĘ i t. p.

KALENDARZ.

Niedziela Scholastyki P., Sylwana B. M.
Poniedziałek Obj. N. M. P. w Lourdes, Saturnina.
Wtorek Eulalji P.
† *Środa Popielec* Jana i Dobrosława M. m.
Czwartek Walentego K. M., Zenona M.
† *Piątek* Faustyna i Jowity M. m.
Sobota Juljanny P. M., Juljana M.

Na niedzielę Zapustną

Ewangelja u św. Łukasza w roz. 18.

Onego czasu: Wziął z sobą Jezus dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisane jest przez proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie naigrawany, i ubiczowany, i uplwany: a ubiczowawszy, zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie zrozumieli co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał do Jerycha, ślepy pewien siedział przy drodze, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było? I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie synu Dawidów zmiłuj się nademną. A którzy szli naprzòd, upominali aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów zmiłuj się nademną. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga.

A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Wykład. Kościół św., pragnąc przygotować nas jaknajlepiej do obchodu Wielkiego Postu, za pośrednictwem dzisiejszej Ewangelji przypomina nam mękę Chrystusową, która najwidoczniej wykazuje i wielkość miłości Boga ku nam, a zarazem okropną obrzydliwość grzechu, będącego powodem i przyczyną tej męki. Jednocześnie przypominając wielką wiarę i usilną prośbę ślepego z Jerych, otrzymującego od Chrystusa cudowne uleczenie, pobudza nas do mocnej wiary i wytrwałej modlitwy, które są jedynemi środkami dla otrzymania od Boga łaski, oświecającej nasz umysł i leczącej serce od duchowej ślepoty.

ZDROWIE i PIĘKNO w SZKOLE ANGIELSKIEJ.

Tak się u nas dużo mòwi o wychowaniu dzieci, jako o przyszłości narodu, a jednak, z małymi wyjątkami, czyni się bardzo niewiele, aby dać im to wychowanie jaknajstaranniejsze, w warunkach jaknajwięcej odpowiadających potrzebom ich zdrowia moralnego i fizycznego.

Po wsiach i miasteczkach, w szkółkach i szkołach roi się od wielkiej ilości dzieci, które jednak z tych szkół nie wynoszą jeszcze tych wszystkich korzyści duchowych, tych wszystkich wskazań praktycznych, które szkoła dać im winna, a wedle kòrych dzieci powinny też urządzić całokształt swego życia. W naszych szkółkach i szkołach (nie mówię tu specjalnie o Łowiczu, gdzie warunki są względnie znośne) ciężka jest dola i dzieci i ich nauczycieli! Tymczasem przyjrzyjmy się, jak postawiona jest sprawa wychowania szkolnego w Anglji.

Anglicy starają się postawić dziecko w takim środowisku, w którym wszechwładnie, całkowicie panują: hygjena i piękno, a to w tym celu, aby wraz ze zdrowiem fizycznym dać dziecku głębokie poczucie moralne, oraz jasną świadomośc życia ludzkiego.

Najprzód tedy zwròcona jest uwaga na potrzebę wzmocnienia ciała, muskułów, płuc. W tym celu szkoły starają się budować w słońcu, wśród ogrodów.

Klasy w szkołach bywają urządzane wedle możności na świeżym powietrzu, lub w salach, w których okna są stale otwarte w ciągu większej części roku. Anglicy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że światło, oraz czyste i świeże powietrze jest tak niezbędne dla organizmu ludzkiego, jak codzienny kęs chleba.

W Anglji uczą i wychowują przy pomocy samej przyrody. Książek używają mało. Kiedy przypadkiem przy zwiedzaniu jednej ze szkół zapytano nauczyciela, jakiego używa podręcznika, przy wykładzie historji naturalnej, on wskazał na otwarte drzwi do ogrodu, gdzie dzieci w tym czasie były zajęte sadzeniem i oczyszczaniem drzewek. W tej miłej i poży-

WALKA Z KRZYŻEM.

(Wspomnienie z czasów powstania, w 1864 roku).

Naczelnik wojenny kaliski, jenerał Brunner, polecił podwładnym sobie komendantom wysyłać na wszystkie strony liczne podjazdy kawaleryjskie, które miały rozkaz przebiegania kraju, wywiadywania się o nowoformujących się oddziałach powstańczych i nawet rozbijania ich, jeżeliby to okazało się możliwem. Bremsen, jenerał, człowiek nieludzki, postanowił ściśle zastosować się do tego polecenia i w celu wytępienia powstańców w podległym sobie powiecie Sieradzkim, ustawicznie przechodził z wojskiem powiat w różnych kierunkach.

Razu pewnego maszerował przez las traktem z Szadku do Zduńskiej Woli i był bardzo rozdrażniony, albowiem po lewej stronie drogi, już trzeci krzyż spostrzegł, a to mu przeszkadzało. Postanowił usunąć ten trzeci krzyż, widoczne godło Męki Pańskiej. Wstrzymuje więc maszerujące wojsko i wysyła oddział do pobliskiej wioski z rozkazem, ażeby wieśniacy stawili się ze szpadlami dla wykopania go. Niedziela, a więc dzień świąteczny, lud który wychodził do kościoła, nie tylko pójścia do roboty odmówił, ale i szpadli do roboty dać nie chciał, zabrano więc je przemocą. Bremsen wyznacza żołnierzy do kopania, lecz jednemu z nich szpadel obsuwa się i głęboko przecina nogę, widząc to towarzysze, rzucają szpadle na ziemię i odmawiają dalszej pracy. Jenerał wzburzony tym postępkiem podwładnych, wysyła innych na wieś po siekiery.

Tymczasem wieśniacy siekiery ukryli i stanowczo odmówili ich wydania. Żołnierze zabrali im topory. Nowo-wybrani z szeregów ujmują topory w ręce, lecz zaledwie zaczęli nimi uderzać w krzyż, jednemu z nich toporzysko zostaje w ręku, a ostrze odbite od twardego drzewa, uderza w twarz, gruchocze nos, kaleczy czoło. Szmer niezadowolenia powstaje w szeregach, konnica. nieprzywykła do walki z krzyżami, wypowiada posłuszeństwo.

Teraz adjutant zastępuje jenerała i wydaje rozkaz podania sobie sznurów, przygotowanych do wiązania powstańców, zarzuca je zręcznie na ramiona krzyża i stu żołnierzom poleca ciągnąć je. Krzyż pod naporem siły łamie się w połowie, odskakują ostre drzazgi i jedna z nich zabija adjutanta ciągnącego sznur, druga więźnie jenerałowi w twarzy około oka, inne mocno kaleczą dwóch żołnierzy. Walka z krzyżem skończyła się pogromem napastników i wojsko carskie z trupem i rannymi pomaszerowało dalej.

Lud ukryty w lesie pośpieszył do ukochanego krzyża, odłamaną górną połowę podniósł z ziemi, oparł o drzewo tuż, za krzyżem stojące, umocował ramiona do gałęzi silnie, ażeby się nie oderwały. Dzieci drzazgi wyzbierały, ułożyły u stóp krzyża, przybrały krzyż w kwiateczki i ucałowały.

Na drugą niedzielę przybył ksiądz z Szadku i wobec zgromadzonego ludu, krzyż znieważony poświęcił. Jednocześnie Bremsen z wojskiem nadciągnął od Zduńskiej Woli, ujrzał krzyż przybrany i oświetlony, zachmurzony popatrzył na rozchodzących się wieśniaków, lecz był obojętnym na wszystko i nikogo nie aresztował.

R. O.

tecznej pracy mieścił się cały materjał kursu historji naturalnej.

Objaśnianie przejawów otaczającej nas przyrody stanowi najgłówniejsze zajęcie angielskiego nauczyciela.

Przyroda we wszystkich swoich przejawach, siłach i potęgach, w roślinach i zwierzętach intuicyjnie objawia się, że tak powiem, niejako dziecku przy pomocy prostej, zrozumiałej mowy.

W dodatku ten nauczyciel, który zawsze stara się być przyjacielem i wychowawcą, a nie samym tylko „wykładcą“, ten nauczyciel światły i praktyczny zwraca uwagę dziatwy we wszystkich przedmiotach i zjawiskach na ich stronę estetyczną, na ich pożytek życiowy, a zarazem na ich piękno. Przyroda w taki sposòb objaśniana młodocianym słuchaczom pociąga ich i zachwyca dla tej prostej, naturalnej przyczyny, że młodość żywi zainteresowanie i skłonność ku wszelakiemu życiu, instynktownie dąży ku pięknu.

Wychowanie estetyczne zaczyna się, można powiedzieć, zaraz od zewnętrznego wyglądu gmachu szkolnego i całego otoczenia. Dziecko, wstępując do szkoły, tuż na progu otrzymuje pierwszą lekcję estetyki: wzorowa, idealna czystość, dostatek światła i świeżego powietrza powinny wzbudzać uczucia zadowolenia i radości, zwłaszcza w duszach tych dzieci, które przybyły z ubogiego i brudnego domu.

Anglicy nie szczędzą pieniędzy na to, aby dzieci prostego ludu uczyły się w pomieszczeniach nie tylko bezwzględnie czystych i zdrowych, ale zarazem przyjemnych i pięknych.

„Bo i gdzie-by biedne dzieci naszych przedmieści mogły przejąć się uczuciem piękna, gdyby im tego nie dała szkoła“ — rzekła pewna angielka.

Wewnętrzny rozkład we wszystkich szkołach Anglji jest mniej więcej jednakowy: w centrum gmachu sala, gdzie w porze zimowej, lub słotnej dzieci bawią się, odbywają ćwiczenia gimnastyczne, oraz lekcje śpiewu. Sala ta oświetlona jest całym szeregiem wielkich okien z jednej strony, z drugiej zaś strony są klasy, Ściany na wysokość półtora metra wyłożone są kaflami koloru zielonego, wyżej zaś pomalowane olejno na kolor jasno-żółty. W głębi sali niezbyt wielkie wzniesienie, rodzaj estrady. Tu stoją: katedra, szafy pełne ciekawych książek, oraz doskonałe pianino. Na ścianach wiszą prześliczne obrazy w odpowiednich ramach.

To samo w klasach. Nigdzie tam nie znajdziesz ozdòb w rodzaju tablic, wag i miar, lub obrazów anatomicznych, przedstawiających ludzkie wnętrzności i budowę ciała. W szkołach angielskich widzimy jedynie takie ozdoby, które wzbudzają przyjemne zadowolenie, świadomość siły, lub głębokie poczucie estetyczne i patrjotyczne.

W szkołach żeńskich wszędzie kwiaty: na oknach, na katedrze, na ścianach, a wszystkie ułożone w piękne bukiety i umieszczone w gustownych wazonach.

Na podwórzach gdzie odbywają się zabawy, wzdłuż całego gmachu pod ścianami uśmiechają się w prześlicznych klombach różnobarwne, pachnące kwiaty, nad któremi opiekę rozciągają dzieci.

Podwórze wylane asfaltem. Nieskazitelna czystość panuje we wszystkich zakątkach szkoły. Nigdzie nie spotkasz nawet odrobiny błota, lub kupki śmieci. Na tych podwórzach, spłukiwanych codziennie wodą, odbywają się ćwiczenia gimnastyczne, oraz zabawy podczas rekreacji.

Istnieje wielkie Towarzystwo „The Art for Schools Association“, które zajmuje się dostarczaniem do szkół wszelkiego rodzaju rysunków, obrazów i malowideł, których cena dochodzi niekiedy do 50 rb. za sztukę, ale Anglicy nie żałują grosza na wychowanie młodego pokolenia.

Oprócz cennych, pięknych obrazów na ścianach w klasie szkoły angielskiej niczego więcej nie znajdziecie. Różne pomoce naukowe jak: mapy, tablice miar i wag, szkielet, modele narzędzi trawienia itp. znajdują się w zamkniętych szafach i stąd są wyjmowane i pokazywane jedynie podczas odpowiednich wykładów.

Utrzymuje się tam system czasowego użytkowania różnych pomocy naukowych. Gdy w jednej szkole dzieci zapoznają się z niemi należycie, — pomoce naukowe wędrują do drugiej szkoły, skąd na miejsce odesłanych przybywają nowe zbiory.

Dla najmłodszych wychowańców przeznaczone są obrazy przedstawiające dzieci, zwierzęta i ptactwo w ich grach i zabawach; dla dziatwy większej — krajobrazy, a także i zwierzęta. Spotkać też można i historyczne obrazy, lecz nie jako ilustrację do wykładów historji, a jedynie w tym celu, aby w tych dzieciach z ludu wzbudzić uczucia zachwytu i podziwu dla bohaterów ziemi ojczystej, oraz rozbudzić szlachetną dumę przynależności do tej-że samej ojczyzny.

Na szczególniejszą uwagę zasługują też tak zwane „Kursa narodowych tańców“. Zjeżdżają się na nie nauczyciele i nauczycielki szkòł ludowych, aby, wyuczywszy się tej sztuki, wykorzystać ją następnie pod względem wychowawczym. Główna uwaga zwrócona jest na starodawne narodowe tańce i śpiewy. Kursa te odbywają się podczas ferji letnich.

Tańce w połączeniu ze śpiewami wpływają umoralniająco, a zarazem są pożyteczne i pod względem hygienicznym: bez zmęczenia

zrównoważają ruchy całego ciała, cieszą dzieci swoim rytmem, a zarazem udziałem duszy i ciała.

Muzyka, śpiewy i tańce, a to wszystko w szkole o czyściuchnej, błyszczącej posadzce, widnych oknach, — ze ścianami zdobnymi w piękne dzieła sztuki,—wnoszą w dusze dziecięce jakąś radość życia, jakoweś światło, które jest nieodzowne tak dla moralnego, jak i dla fizycznego rozwoju życia człowieka.

Wielki czas, aby i nasze społeczeństwo zechciało nieco więcej zainteresować się losem dziatwy nie wychowywanej, a raczej mordowanej w ponurych, brudnych i dusznych norach, które popularnie nazywamy szkołami.

Ks. M. C.

Z Łowicza.

Z Rady miejskiej.

Na ostatnio odbytem zebraniu Rady, po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przyjęto do wiadomości zawiadomienie naczelnika powiatu o objęciu przez władzę okupacyjną Zarządu elektrownią miejską oraz wyznaczeniu przez nią z funduszów miasta miesięcznych pensji: dla elektrotechnika mk. 452.50 i felczera weterynarji przy rzeźni miejskiej mk. 352.50. Następnie zakomunikowano Radzie odpowiedź Wydziału Prasy przy generał-gubernatorstwie Warszawskim, której treść podajemy czytelnikom naszym:

„Do Rady miejskiej w Łowiczu.

Ponieważ powtórne roztrząsanie tematu artykułu „Gazety Porannej № 325" z dnia 26 listopada 1917 r. obecnie nie uważam za pożądane, przeto żądane przez Panów sprostowanie nie mogło być zarządzonem. Wydział Prasowy".

(podpis nieczytelny).

Odpowiedź powyższa Wydziału Prasy nadesłaną została na wniesione przez Radę żądanie zmuszenia drogą obowiązującego prawa redakcji „Gazety Porannej" (2-a grosze) do sprostowania podanej w № 325 gazety korespondencji nieścisłej. Zaznaczyć przytem należy, że Rada odniosła się uprzednio do Redakcji „Gazety Porannej" z prośbą o pomieszczenie w swym organie omawianego sprostowania, prośba ta jednak — dla przyczyn nieznanych Radzie — pożądanego skutku nie odniosła.

Rada miejska przystąpiwszy następnie do porządku dziennego, uchwaliła poniższe wnioski:

1) Ustanowiła etaty dla urzędników magistratu i funkcjonarjuszów miejskich na 6000 z górą mk. miesięcznie, przyznając im jednocześnie dodatki drożyźniane w stosunku 25 procent pobieranej pensji.

2) Dopełniła wyboru ławnika na miejsce p. L. Gołębiowskiego zamianowanego przez władzę okupacyjną burmistrzem miasta. Drogą głosowania kartkami wybrany został na ławnika p. Tadeusz Wierusz-Kowalski.

3) Dopełniła dalej wyborów członków do projektowanych przez Magistrat 3-ch komisji: kwaterunkowej, sanitarnej i podatkowej. Do komisji kwaterunkowej wybrano z pośród radnych pp. Kisielińskiego i Wartskiego, do komisji sanitarnej pp. Kalińskiego i Żelechowskiego, do komisji podatkowej pp. Petruszeńskiego i Granicę.

4) Złożony w końcu przez magistrat wniosek opodatkowania mieszkańców na rzecz szkółek miejskich Rada odesłała do przyszłej komisji podatkowej, celem opracowania projektu.

Zabawa w szkołach. Z inicjatywy przełożonych szkół średnich miejskich odbyła się w dniu 2-im lutego w gmachu miejscowego Gimnazjum wielka zabawa dla młodzieży obojga płci. W pięknie przystrojonych przez profesora Rogowskiego salach bawiono się ochoczo od godz. 5-ej do 11-ej wiecz. Zabawą kierował niestrudzenie i nadwyraz umiejętnie profesor gimnastyki p. Sadkowski. Młodzież przekonała się naocznie, że można doskonale się zabawić, obywając się bez tańców. Nie ulega wątpliwości, że taka zabawa wymaga więcej inteligencji, oraz obycia towarzyskiego. Nasza młódź wywiązała się ze swego zadania doskonale, a zarazem pojęła, że z jednej strony [illegible] jest bardzo miła i pożądana, ale też z drugiej strony wypada pamiętać o wyjątkowo poważnej chwili, jaką Ojczyzna nasza i świat cały przeżywają. Tańce zastąpiły gry towarzyskie, — i ślicznie! Z popisów należy wyróżnić: śpiew uczennicy kl. VI p. Hanny Zajączkiewiczówny, oraz odczytanie humorystycznych utworów przez autora tychże ucz. kl. V-ej Władysława Kowalskiego.

W przerwach młodzież otrzymała posiłek w postaci herbaty, buterszytów i pączków. W zabawie brało udział około [illegible] osób.

Łowickie Koło Szkolne. [illegible] przełożonych szkół średnich w Łowiczu myśl założenia koła szkolnego zyskała odrazu posłuch i sympatję. Coraz więcej osób zgłasza się z zapytaniami, kiedy ten moment ma nastąpić. Otóż już w zeszłym numerze donosiliśmy, że z powodu przepisów sanitarnych zebranie to zostało odroczone do najbliższej przyszłości. Dziś możemy tylko dodać, że powstał w dalszym ciągu projekt połączenia Koła z [illegible]cierzą, który z uwagi na sympatje, jaką w całym kraju cie[illegible] Macie[illegible] [illegible]. Os[illegible] zain[illegible]sowane pozwalamy sobie [illegible] [illegible] koła [illegible]nazjum Męzkiego, p. S[illegible]nożęckiego, [illegible] [illegible] spodobnie chętnie udzieli bliższych informacji.

Ubezpieczenia wzajemne. Wznowiona przed dwoma laty działalność Ubezpieczeń Wzajemnych, będących aparatem administracji państwowej do walki z klęską ogniową, osiągnęła mimo pozostawienia tej instytucji przez Rosjan bez personelu i funduszów, należytą sprawność zawodową i zdolność płatniczą.

Oprócz personelu etatowego w liczbie 530 pracowników, czynnych obecnie w 72 biurach powiatowych obu okupacji i w Głównym Zarządzie w Warszawie, przyjęto czasową pomoc techniczną w osobie 90 techników taksacyjnych, celem doprowadzenia do normalnego stanu całego szeregu powiatów, których archiwa powiatowe uległy zniszczeniu.

Likwidacji szkód ogniowych dokonano w 18 000 wypadków pożarowych, zaś wypłat wynagrodzeń uskuteczniono już na sumę 6. 304. 000 z tego w powiecie Łowickim wypłacono 145 pogorzelcom sumę 1.11.252,00 Mk. przyczem dalsze wypłaty trwają bez przerwy, w miarę wpływu pobieranej od ludności składki ogniowej.

Obecnie pobierana jest składka za rok 1917, którą należy uiszczać do kas magistratów i gmin. Składka zaległa z lat poprzednich włączona została do bieżących (za 1917) rejestrów. Na opieszałych płatników nałożona będzie grzywna w stosunku 1 proc.

miesięcznie, poczem nastąpi przymusowe ściąganie składki.

Ogół właścicieli nieruchomości kraju, ubezpieczonych z urzędu w tej instytucji, sięga 1.105.000.

Z zezwolenia władz inspekcji etapowej nadbużańskiej Ubezpieczenia Wzajemne po raz drugi rozpoczynają swą działalność w tej części kraju, lecz z prawem utrzymywania tylko jednego biura w Białej na cztery powiaty: bialski, konstantynowski, włodawski i radzyński.

Wszelkich wyjaśnień związanych ze sprawą ubezpieczeń udziela zainteresowanym, mającym nieruchomości w pow. Łowickim, taksator, którego biuro znajduje się przy ulicy Mostowej. Godziny przyjęć od 8-ej do 2-ej.

Z kursów wakacyjnych. Z powodu panującej epidemji tyfusu repetycja z kursów wakacyjnych Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu nie odbędzie się w dniu 12 i 13 b. m., jak zapowiedziano w № 6 „Gazety Łowickiej". Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w czasie ferji wielkanocnych, o czem osobno zawiadomimy.

Przeniesienie sklepu. W ubiegłym tygodniu sklep miejski mieszczący się w nieruchomości dawniej Ciota, a obecnie Nathana, przeniesiony został do gmachu Magistratu.

Zmiana własności. Nieruchomość przy ulicy Podrzecznej, należąca do p. Lera, nabył w tych dniach p. Feliks Grabski z Mysłakowa.

Z gazety urzędowej. Ostatni № Gazety urzędowej ogłosił obowiązujące w całym powiecie, ceny w detalicznej sprzedaży mięsa i wyrobów masarskich: wołowiny funt polski mk. 1.40, cielęciny mk. 1.10, baraniny mk. 1.40, wieprzowiny mk. 1.40, boczek wieprzowy mk. 1.80, wieprzowiny ze słoniną mk. 1.80, słoniny świeżej mk. 2.25, sadła mk. 2.25, słoniny wędzonej mk. 2.75, szynki mk. 2.60 żeberków mk. 2.20, kiszki czarnej mk. 2.40, kiełbasy krakowskiej mk. 2.40 i salcesonu funt mk. 2.40.

Kradzież. W nocy z 5 na 6 b. m. skradziono przy ul. Glinki w domu p. Felca 2 kozy. Sprawcy kradzieży nie wykryli dotąd. Stratę właściciel ocenia na 300 marek.

Ugrupowanie polskie w Szwajcarji.

„Dziennik Lubelski" zamieszcza korespondencję ze Szwajcarji, przynoszącą zestawienie polskich placówek tam działających.

Przy różnych okazjach wspominane one bywają w prasie polskiej, ale do zorjentowania się dokładniejszego czytelników przysłużyć się może ich spis i charakterystyka, które tu za organem lubelskim w ważniejszych ustępach przytaczamy:

„Ważną rolę spełniają zagranicą różne ugrupowania polskie, za pośrednictwem których, Europa dowiaduje się o aspiracjach naszych i o sytuacji w kraju. Pomimo, że większość tych organizacji działa niemal od wybuchu wojny, a w każdym razie od dłuższego czasu, opinja krajowa nie jest dostatecznie poinformowaną o składzie, tendencjach i zakresie działalności tych ugrupowań.

Od czasu do czasu przenikają pewne błędy, lub niedokładności. Z tych przyczyn uważamy za wskazane podać czytelnikom wyczerpujące zestawienię placówek polskich w Europie. W zestawieniu tem obejmiemy tylko organizacje, działające na zewnątrz i dla obcych.

W zestawieniu kierować się będziemy porządkiem chronologicznym, w jakim powstawały.

Ze względu na charakter neutralny Szwajcarji jest ona największym zbiorowiskiem współczesnej emigracji polskiej, rozwijającej działalność w rozmaitych, często we wręcz przeciwnych, kierunkach.

Biura prasowe.

Polskie biuro prasowe w Bernie (szwajcarskiem), dawniej w Rapperswilu, powstało niemal z wybuchem wojny pod firmą N. K. N. Utrzymywane przez pierwsze lata swego istnienia z pieniędzy amerykańskich K. O. N., oddanych do dyspozycji Józefa Piłsudskiego i za jego zleceniem poświęconych na robotę zagraniczną, informowało Europę o Legjonach i pozostawało pod wpływami niepodległościowców N.K.N. Kierownikami biura byli pp.: Karol Bader, Władysław Baranowski i Stanisław Zieliński.

Po secesji lewicy z N. K. N. w 1916 r., kierownictwo naczelne Biura objął prof. Michał Rostworowski z Krakowa i odtąd kierunek instytucji uzależniony został w zupełności od polityki konserwatystów krakowskich.

Pan Władysław Baranowski usunął się ze współkierownictwa z listopadem 1916 r. Biuro berneńskie wydaje komunikaty odbijane na maszynie, prawie codziennie, a publikowane niejednokrotnie w niemieckiej prasie szwajcarskiej.

Wpływów w prasie koalicyjnej nie posiada. Wydało kilka publikacji w języku francuskim. Główny nacisk kładzie instytucja ta w czasach ostatnich na informowanie N. K. N. i jego prasy o sprawach zagranicznych.

Agencja Lozańska założona we wrześniu 1915 r. przez p. Erazma Piltza, subwencjonowana przez Komitet Narodowy w Petersburgu, a przedewszystkiem przez amerykański Związek Narodowy bardzo hojnie, skupia żywioły narodowo-demokratyczne i konserwatywne. Stanęła odrazu na gruncie autonomicznej i zjednoczonej Polski w ścisłym związku z Rosją i pod berłem carskim.

W kierownictwie dokonywały się często zmiany w początkach jego istnienia. Ostatnio prowadzi Agencję p. Marjan Seyda i prof. Rozwadowski. Jest instytucją doskonale zorganizowaną, posiada wielki aparat techniczny oraz licznych pracowników. Cieszy się znacznymi wpływami w prasie koalicyjnej. Wydaje podobnie, jak biura berneńskie komunikaty prasowe. Instytucja lozańska ma swoje filje w Paryżu oraz Rzymie. Wobec uznania przez rządy koalicyjne, a raczej ściśle mówiąc, rząd francuski „Komitetu Narodowego Polskiego" za reprezentację polską, ciężar działalności Agencji Lozańskiej przenosi się do Paryża, gdzie udali się już jej główni kierownicy. Od rewolucji rosyjskiej program Agencji Lozańskiej uległ zmianie tak, że wypowiada się dziś ona za zjednoczoną i niepodległą Polską. Z aktywnością po stronie koalicji. W stosunku do zorganizowania się państwowości polskiej zajmuje w istocie rzeczy stanowisko negatywne.

Biuro informacyjne „Polonja" w Genewie, powstałe przy piśmie informacyjnym „l'Echo de Varsovie" (Echo Warszawskie) działa pod nową firmą od września ub. r. Ideowo stoi na stanowisku stronnictw lewicowych Królestwa. Obok wspomnianego organu wydaje codziennie komunikaty, przedrukowywane bardzo często przez prasę szwajcarską, oraz

zagraniczną. „Polonja“ pozostaje pod kierownictwem Wł. Baranowskiego.

Zrzeszenia.

„*La Pologne et la guerre*“ (Polska i wojna) w Lozannie, założona przez Jana Kucharzewskiego w marcu 1915 r. skupia licznych Polaków z całej Szwajcarji o rozmaitych poglądach.

Stoi od początku swego istnienia na gruncie niepodległościowym i maksymalistycznym. Podjęło wydatną akcję wydawniczą. Obok broszur wydaje czasopismo „L'Aigle Blanc“ (Orzeł Biały) redagowane przez założyciela instytucji przy pomocy p. H. Ratyńskiego. Ostatnio publikuje enuncjacje polityczne (po francusku i po polsku) i opiekuje się wydawnictwem „Le Moniteur Polonais“, redagowanym przez p. Z. Witkowskiego, do niedawna pod kierownictwem politycznym prof. Szymona Askenazego.

Po wyjeździe p. Kucharzewskiego, prezesa i prof. L. Janowskiego, wiceprezesa instytucją kieruje komitet.

Komitet Veveyski pod kierunkiem Antoniego Osuchowskiego.

Ognisko Polskie w Genewie, pod przewodnictwem hr. K. Potulickiego, skupia wszystkich Polaków genewskich, zajmuje się jeńcami polskimi w niewoli oraz urządza odczyty i uroczystości dla obcych i Polaków. Stanowi również sekcję genewską Komitetu Veveyskiego.

Związek Demokratyczny założony w sierpniu ub. r., dzieli się na trzy grupy: genewską, lozańską i zurychską. Jest odłamem Zjednoczenia Demokratycznego (polskiego) we Francji i Rosji. Powstał z inicjatywy dr. Bolesława Motza i Wł. Baranowskiego. Stoi na gruncie niepodległej i zjednocznej Polski i wypowiada się za republikańskim ustrojem.

Centralą Związku jest Genewa i jej prezesem prof. Laskowski. Pismem dla zagranicy jest paryskie „L'Echo Polonais“.

Pod względem narodowym wszystkie powyżej wymienione ugrupowania z wyjątkiem Biura Berneńskiego, stoją na gruncie uchwał Koła Polskiego z dnia 28 maja. W stosunku zaś do polityki krajowej, wszystkie z wyjątkiem Agencji Lozańskiej popierają dążności aktywistyczne w znaczeniu organizowania Państwa Polskiego w czasie wojny“.

Z pism, wychodzących w języku polskim, przytacza korespondent „Dziennika Lubelskiego“ „Przegląd Polski“, organ Agencji Lozańskiej pod redakcją Marjana Seydy.

Związek demokratyczny nosi się z myślą wydania własnego organu polskiego.

TELEGRAMY.

Wojna polsko-bolszewicka.

Zdobycie Smoleńska i Witebska.

Stokholm (WAT). Donoszą tu z Petersburga: Po dwudniowej bitwie, w której udział brała również artylerja polska pod dowództwem gen. Leśniewskiego, wojska polskie zdobyły szturmem Smoleńsk. Gen. Dowbor - Muśnicki zdobył Witebsk. Koni artyleryjskich dostarczyli Polakom Ukraińcy.

Pierwszy komunikat naczelnego dowództwa polskiego. „Wiadomości wojskowe“ donoszą: „Dywizje 1 Polskiego Korpusu, pułk inżynieryjny, kawalerja i artylerja—koncentrują się w pasie przyfrontowym — zajmując okolice Bobrujska, Rogaczowa i Słucka.

Koncentracja ta ma na celu, między innymi, obronę życia i mienia ludności polskiej przed bandami łupiezców i zanarchizowanem żołnierstwem rosyjskiem—a także współudział w organizacji powrotu do kraju mas wygnańczych“.

Wojna japońsko - bolszewicka. Petersburg (WAT). „Nowaja Zyźń“ donosi, że pomiędzy wojskami rosyjskiemi, a japońskiemi rozpoczęły się gwałtowne walki.

Do sprzedania lub parcelacji

FOLWARK

przy szosie, 1½ godziny od Warszawy 2 wiorsty za miastem powiatowem i stacją kolejową 408 morgów w czem 36 łąk, 12 ogrodu reszta orne. Drenowany, gleba pierwszorzędna przeważnie 2 klasy. *Dług hipoteczny około 90000.* Wiadomość Sochaczew, biuro Taksatora.

Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy i prenumeratę

Gazety Łowickiej

uskutecznia się w następujących miejscach:
Drukarnia „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek № 13.
E. Rowińska, bazar z dewocjami, Stary Rynek, obok kościoła po-Pijarskiego.
pp. Gawłowskie, sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.
St. Hetlof, piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.
St. Kołodziejski, sklep spoż., ul. Podrzeczna.
J. Wieczorek, sklep spoż., ul. Warszawska № 7.
A. Rowińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 24.
M. Słoniewicz sklep spoż., ul. Mostowa № 4.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Stelmach porządkowy na ordynarję z posyłką potrzebny od 1 kwietnia, majątek Ostrowce pow. Sochaczewski.

Do sprzedania majątek ziemski w Sochaczewskim, składający się z 2-ch folwarków—325 i 197 morgowe, położone nad rzeką Bzurą. Cena przystępna. Wiadomość w redakcji Gazety Łowickiej. 3—1.

Dzierżawa folwarku 160 morgowego do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość w redakcji. 3—1

Redaktor i wydawca **Wiktor Pstruszeński.** Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.